

„Z Bogiem za króla i ojczyznę”

KULTURA MILITARNA
PROWINCJI ŚLĄSKIEJ
OD WOJEN ZJEDNOCZENIOWYCH
DO WIELKIEJ WOJNY
(1864–1914)



MUZEUM
W GLIWICACH

KATALOG WYSTAWY „Z BOGIEM ZA KRÓLA I OJCZYZNĘ”. KULTURA MILITARNA PROWINCJI ŚLĄSKIEJ OD WOJEN ZJEDNOCZENIOWYCH DO WIELKIEJ WOJNY (1864–1914). KOLEKCJA REGIMENTÓW ŚLĄSKICH NORBERTA KOZIOŁA

WYSTAWĘ UDOSTĘPNIONO PUBLICZNOŚCI W DNIACH OD 28 LUTEGO DO 23 KWIECIA 2017 R. W MUZEUM W GLIWICACH, WILLA CARO, UL. DOLNYCH WAŁÓW 8A

KURATORZY WYSTAWY: ALEKSANDRA KOROL-CHUDY, ZBIGNIEW GOŁASZ

ARANŻACJA WYSTAWY: TOMASZ KOKOTT

OPRACOWANIE KATALOGU: NORBERT KOZIOŁ, SEBASTIAN ROSENBAUM

WYDAWCA:

MUZEUM W GLIWICACH

Dyrektor Grzegorz Krawczyk

ul. Dolnych Wałów 8a

44-100 Gliwice

www.muzeum.gliwice.pl

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA:

Monika Rosenbaum

DRUK:

Drukarnia Archidiecezjalna

© Muzeum w Gliwicach 2017

SKŁAD:

Lechosław Węglorz

FOTOGRAFIE:

Norbert Kozioł, Wojciech Turkowski, Lechosław Węglorz

ISBN 978-83-953910-0-2



Organizatorem Muzeum w Gliwicach jest Miasto Gliwice



SPIS TREŚCI

WSTĘP 7

CZĘŚĆ PIERWSZA: PIECHOTA I STRZELCY 13

CZĘŚĆ DRUGA: KAWALERIA 57

CZĘŚĆ TRZECIA: ARTYLERIA, SAPERZY I TABORY 79

KATALOG

PIECHOTA I STRZELCY 95

KAWALERIA 179

ARTYLERIA, SAPERZY I TABORY 221

V I VI KORPUS ARMIJNY 263

GENERALICJA 267

MUZEUM
W GLIWICACH



MUZEUM

W GLIWICACH

„Z Bogiem za króla i ojczyznę”

KULTURA MILITARNA
PROWINCJI ŚLĄSKIEJ
OD WOJEN ZJEDNOCZENIOWYCH
DO WIELKIEJ WOJNY
(1864–1914)

OPRACOWANIE

NORBERT KOZIOŁ

WSPÓŁPRACA

SEBASTIAN ROSENBAUM

WSTĘP

Kultura militarna w dekadach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej stanowiła jeden z najistotniejszych segmentów funkcjonowania społeczeństw europejskich. Był to wynik wyjątkowej pozycji społecznej wojska. Twórca zjednoczonych Niemiec kanclerz Otto von Bismarck ujął ten fakt w lapidarną i patetyczną formułę: „Armia to najprzedniejsza instytucja w kraju, bowiem tylko ona umożliwia istnienie wszelkich pozostałych instytucji, wszystkich politycznych i obywatelskich wolności, wszelkich wytworów kultury. Finanse i państwo trwają i upadają wraz z wojskiem”. Jako niemal centralną postrzegającą pozycję wojska współcześni historycy, dalecy od patosu Bismarcka. Thomas Nipperdey pisał, iż „obok rządu i parlamentu wojsko było trzecim elementem władzy, cechującym się szczególnie bliską relacją z monarchą. Armia była także centralnym elementem społeczeństwa: decydowały o tym jej wewnętrzna konstrukcja, jej duch i promieniowanie na otoczenie. Wojsko było wreszcie zbrojnym ramieniem narodu i państwa, instrumentem całej polityki bezpieczeństwa i polityki światowej”. Z kolei australijsko-brytyjski autor Christopher Clark zauważał: „Armia była jedną z centralnych instytucji w życiu pruskim po roku 1871. Jej obecność była odczuwana w życiu codziennym w stopniu, który dzisiaj jest niewyobrażalny. Armia, której status publiczny był niski przez znaczną część XIX wieku, wyłoniła się z wojen zjednoczeniowych okryta nimbem chwały. Jej rola w utworzeniu nowych Niemiec była czczona w epoce cesarstwa w corocznych obchodach Dnia Sedanu, który przypominał zwycięstwo nad Francją”. Zjednoczone Niemcy poczęły się stawać paradygmatem militarizmu: w państwie i społeczeństwie coraz mocniej zarysowywała się dominacja komponentu wojskowego, zmierzając ku – opisywanej przez znawcę problemu Wilfrieda von Bredowa – „przewadze militarno-wojennych kategorii myślowych na płaszczyźnie państwa, społeczeństwa i polityki”.

Garnizony wojskowe tworzyły ważne, nierzadko nawet dominujące punkty w przestrzeni miejskiej: budynki koszarowe wyróżniały się spośród zabudowy municypalnej rozmachem realizacji i wymowną symboliką jako manifestacje władzy i siły monarchii. Kwaterujący w miastach żołnierze i oficerowie włączali się aktywnie w życie codzienne wszystkich warstw mieszczańskich, od burżuazji po plebs. Mundur stawał się ważnym, często dominującym elementem pejzażu miejskiego, oddziaływał na ówczesną modę i obyczaje. Wraz z wojskiem wkraczała do miasta także militarna symbolika i ceremoniał: przemarsze, defilady, uroczystości pułkowe, manewry. Poszczególne jednostki wojskowe celebrowały pamięć o swoich dokonaniach w walce oraz o swoich bohaterach – poległych towarzyszach broni albo tych, którzy dokonali heroicznych czynów, czego materialnymi przejawami były pomniki, tablice pamiątkowe oraz mauzolea. Wszystko to budowało odrębną, a zarazem silnie wplecioną w tkanekę miejską kulturę militarną, otoczoną szacunkiem i prestiżem. Clark pisał: „Prestiż wojska znalazł wyraz w imponujących gmachach, które wyrosły w miastach garnizonowych dla wojsk czynnych i administracji pułkowej. Istniała wyrafinowana kultura wojskowych pokazów

w postaci deflad, występów orkiestr wojskowych oraz manewrów. Wojskowi zajmowali poczesne miejsce niemal na każdej oficjalnej uroczystości. Dzieci szkolne w miastach garnizonowych śpiewały pieśni wojenne i maszerowały na boiskach szkolnych. (...) Mnogość obrazów i symboli wojskowych przenikała sferę życia prywatnego: fotografia w mundurze była cenną pamiątką, szczególnie dla rekrutów z ubogich rodzin wiejskich, dla których fotografie były kosztowną rzadkością: mundur noszono z dumą, nawet w dni wolne: insygnia i odznaczenia wojskowe przechowywano jako pamiątki po zmarłych krewnych. Patenty oficerów rezerwy – było ich w roku 1914 około 120 000 – były statusem, o który bardzo zabiegano”.

Czasy Cesarstwa Niemieckiego – od zjednoczenia Niemiec w 1871 r. – to okres szczególnie wyrazistego manifestowania się kultury militarnej w Niemczech. Jej znaczenie w codzienności społeczeństwa niemieckiego, także w prowincji śląskiej, wzrosło gwałtownie właśnie w ostatnim półwieczu przed wybuchem Wielkiej Wojny. Po części było to rezultatem formy, w jakiej dokonało się zjednoczenie Niemiec. Jak określił to kanclerz Otto von Bismarck, jedność Rzeszy osiągnięto „krwią i żelazem”. Nawiązywał w ten sposób do tzw. wojen zjednoczeniowych, prowadzonych przez Prusy (jako główny motor zjednoczenia) z Danią, Austrią i innymi państwami niemieckimi oraz z Francją (lata 1864–1871). Aż do wybuchu pierwszej wojny światowej te trzy konflikty zbrojne były jedynymi militarnymi obiektami kultury kome-moratywnej wojsk niemieckich i pamięci zbiorowej niemieckiego społeczeństwa. Tworzyły swojego rodzaju lepiszcze, integrujące niemiecką wspólnotę narodową, jak również skupiające społeczeństwo Rzeszy wokół monarchii i dynastii Hohenzollernów. Społeczeństwo niemieckie, a pruskie nade wszystko, postrzegane było nierzadko przez pryzmat wojskowości. Widać to w polskim spojrzeniu na Prusy. Jak zauważył znawca problemu Wojciech Wrzesiński, „kiedy publicysta warszawskiego »Tygodnika Ilustrowanego« szukał stereotypowego określenia ówczesnych Niemiec, pisał [1913 r.] »Prusy dzisiejsze to olbrzymie koszary« i w takiej opinii nie był osamotniony. Militaryzacja życia publicznego w Niemczech – w ocenach polskich – przynosiła sprawność działania, lecz wyjąławiła tę społeczność z przeżyć intelektualnych, osłabiała wpływ motywacji ideowych”. Niemcy jako kraj militarizmu par excellence – to nie wyłącznie perspektywa polska. To topos silnie zakorzeniony także wśród liberalnych elit niemieckich. Jeden z najbardziej znanych utworów piętnujących militarizm pruski, sztuka Carla Zuckermayera „Kapitan z Köpenick”, ukazała się co prawda dopiero w 1931 r., a zatem długo po upadku monarchii, ale oddawała nastroje liberalnych i lewicowych elit, obecne już w wilhelmińskiej Rzeszy. Czy jednak faktycznie Niemcy stały się krajem spełnionego militarizmu (wedle definicji von Bredowa)? I czy w tym względzie stanowiły wyjątek wśród społeczeństw europejskich? Niemiecki historyk młodszego pokolenia Stig Förster zauważał: „Państwo zmilitaryzowane? Dla powierzchownego obserwatora z pewnością tak było. W niewyobrażalnej w dzisiejszych warunkach mierze wpływ wojska, wyobrażenia militarne, nawet język i muzyka wojskowa przenikały do ludzkiej codzienności. Ale przecież nie były Niemcy żadnym wyjątkiem w Europie” – podobnie było we Francji, w Wielkiej Brytanii, Rosji czy Austro-Węgrzech.

Niemniej pruski (niemiecki) militarizm położył się cieniem na XX-wiecznych dziejach Europy, szczególnie gdy po 1939 r. powrócił w nowej, agresywnej odsłonie w warunkach Trzeciej Rzeszy. Wydaje się rzeczą istotną, by obiektywnie przyjrzeć się kulturze wojskowej Prus w takim kształcie, w jakim funkcjonowała ona w swoim mateczniku – w samych jednostkach zbrojnych. Ponad trzydzieści pułków stacjonujących w przededniu pierwszej wojny światowej w prowincji śląskiej to dobry materiał pozwalający na analizę tego fenomenu.

Z HISTORII PUŁKÓW ŚLĄSKICH W XIX–XX W.

W połowie XVIII w. w wyniku zwycięskich wojen prowadzonych z Austrią Śląsk wszedł w skład Królestwa Prus. W wielu miastach regionu pojawiły się wtedy pruskie garnizony. Od czasu wojen napoleońskich tworzenie jednostek wojskowych na terenie prowincji śląskiej nabrało dynamiki: powstało wówczas kilkanaście regimentów różnego autoramentu. Śląskie pułki wzięły udział w tzw. wojnach zjednoczeniowych, prowadzonych przez Prusy od 1864 do 1871 r. – z Danią, Austrią i Francją. W 1871 r. Śląsk wraz z Prusami znalazł się w granicach Rzeszy Niemieckiej. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej na terenie prowincji śląskiej stacjonowały jednostki podległe V i VI Korpusowi Armijnemu. Wśród nich było: czternaście pułków i dwa bataliony piechoty, siedem regimentów artylerii, dwa bataliony saperów, batalion taborowy oraz osiem pułków kawalerii. W samych Gliwicach zlokalizowane były dwa regimenty. W nieistniejących już koszarach przy ul. Ignacego Daszyńskiego kwaterował Pułk Ułanów von Katzler (Śląski) nr 2, a przy ul. Tadeusza Kościuszki Pułk Piechoty Keith (1. Górnośląski) nr 22. Tuż przed wybuchem wojny w 1914 r. w mieście przebywał również jeden oddział 2. Górnośląskiego Pułku Artylerii Polowej nr 57. Pełnili w nich służbę i uczyli się wojennego rzemiosła polsko- i niemieckojęzyczni mieszkańcy regionu. Niektórzy z nich nabyte wtedy doświadczenie mieli wykorzystać podczas powstań śląskich, ale dla innych służba wojskowa była krokiem ku asymilacji z kulturą niemiecką, a czasem ku awansowi społecznemu.

Garnizony wojskowe w takich miastach jak Wrocław, Głogów, Nysa czy Gliwice stanowiły istotną część społeczności miejskiej w dobie Cesarstwa. Oficerowie i żołnierze w barwnych, niekiedy bogato szamerowanych mundurach budowali oryginalny koloryt miast. Ubogaceniem codzienności były też wspomniane ceremonie militarne. Przez niemal półwiecze od zjednoczenia Niemiec panował pokój. Doświadczeniem żołnierzy była pospolita służba koszarowa. Ten barwny świat skończył się definitywnie latem 1914 r. wraz z wybuchem Wielkiej Wojny. Zniknęły wówczas kolorowe uniformy, a dla żołnierzy nadszedł czas wojny, niosącej rany, cierpienie i śmierć, obfitującej jednak w akty odwagi i heroizmu.

O KOLEKCJI NORBERTA KOZIOŁA

Obraz zaginionego świata śląskich regimentów sprzed pierwszej wojny światowej możemy podziwiać dzięki pasji Norberta Kozioła – śląskiego kolekcjonera, który od czterech dekad wyszukuje na giełdach staroci oraz aukcjach antykwarycznych artefakty związane ze śląską militarystką. Jego zainteresowania kolekcjonerskie koncentrują się na okresie Cesarstwa Niemieckiego – prawie półwieczu pokoju, od zjednoczenia Niemiec do wybuchu pierwszej wojny światowej. W chwili obecnej kolekcja ta obejmuje kilka tysięcy obiektów związanych z szeroko pojętą kulturą militarną Prus i Rzeszy. Kilkaset z nich zaprezentowanych zostało na wystawie w Muzeum w Gliwicach. To potężny zbiór ikonograficzny – setki pocztówek, fotografii, oleodruków, obrazów i pamiątkowych tableaux. Tworzą one niemal kompletny wizerunek poszczególnych oddziałów z przełomu XIX i XX w., ukazując nie tylko oficerów i żołnierzy, ale też ich siedziby – nierzadko dziś już nieistniejące obiekty koszarowe, np. w Gliwicach czy Głogowie. Szczególnie cenny i unikatowy walor ma kolejna część zbiorów Norberta Kozioła – mundury. Obejmuje ona elementy umundurowania wszystkich formacji prowincji śląskiej. Na wystawie można było podziwiać ponad trzydzieści uniformów. Znaczącą część kolekcji stanowią obiekty zaliczające się do tzw. rezerwistyki, będącej wyrazem specyficznej obyczajowości odchodzących do rezerwy żołnierzy. Buduje ona także obraz służby wojskowej, albowiem na fajansowych i porcelanowych główkach fajek czy na talerzach, misach, kuflach, popielniczkach i manierkach pojawiają się liczne motywy ikonograficzne i symbolika militarna. Bardziej elitarny charakter mają pamiątki służby wojskowej wręczane odchodzącym w stan spoczynku oficerom. To niekiedy ciekawe artystycznie statuetki, przedstawiające np. patronów regimentów, władców Rzeszy i Prus oraz wybitnych dowódców.

WYSTAWA

Tytuł wystawy jest tłumaczeniem pruskiej dewizy „Mit Gott für König und Vaterland”, propagowanej od 1813 r. jako hasło narodowyzwoleńcze w dobie wojen napoleońskich. Była ona także zawołaniem bojowym, wykrzykiwanym przez żołnierzy przed atakiem. Umieszczano ją na szarfi orła zdobiącego pikielhaubę. Przez lata stanowiła popularną maksymę militarną w Prusach, jak również hasło polityczne środowisk konserwatywnych. Chronologię ekspozycji wyznaczają wspomniane tzw. wojny zjednoczeniowe z lat 1864–1871, w efekcie których doszło do powstania jednej Rzeszy Niemieckiej. Datą końcową jest rok 1914, a ściślej – przystąpienie Niemiec do pierwszej wojny światowej. Konstrukcja wystawy nie opiera się jednak na chronologii, ale ma charakter problemowy.

Przestrzeń wystawiennicza obejmuje trzy pomieszczenia, w których starano się ukazać specyfikę poszczególnych formacji. Zaprezentowano w nich przede wszystkim oryginalne umundurowanie poszczególnych pułków: kurtki, płaszcze, czapki, hełmy oraz elementy uzbrojenia. Całość została dopełniona wspomnianym wyżej bogatym materiałem ikonograficznym. W pierwszej sali zaprezentowano jednostki piechoty, w kolejnej formacje kawaleryjskie, a w ostatnim pomieszczeniu przedstawiono regimenty artyleryjskie, bataliony saperskie oraz taborowy. Szczególny nacisk położono na obiekty związane z regimentami stacjonującymi w Gliwicach.

Pierwsza sala to także przestrzeń budowania kontekstu symboliczno-politycznego. Znalazły się tu głównie wizerunki dotyczące tego zagadnienia w odniesieniu do Cesarstwa Niemieckiego – portrety władców, polityków, dowódców wojskowych, symbolika państwowa (np. przedstawienia Germanii czy kanclerza Ottona von Bismarcka jako kowala jedności Rzeszy). Motywy te przewijają się także w innych pomieszczeniach, są bowiem ściśle splecione z artefaktami militarnymi powstałymi w kręgu poszczególnych pułków. Swoistą klamrę tego wątku ekspozycji stanowią dwa portrety cesarzy niemieckich: Wilhelma I – „cesarza zjednoczenia” i Wilhelma II, władcy, który wprowadził Niemcy na drogę zmierzającą do wojennej katastrofy i upadku cesarstwa.

Osobny wątek stanowi tzw. rezerwistyka. Ten barwny zbiór, wyeksponowany w drugiej sali, składa się z wielu oryginalnych i interesujących zabytków – przedmiotów, które powstały jako pamiątki służby wojskowej, takich jak kufle, talerze, manierki, fajki, statuetki, noszące symbole pułkowe. W tym pomieszczeniu należy zwrócić uwagę na eksponaty dotyczące kawalerii. Tu znajdziemy najbardziej spektakularne z prezentowanych na wystawie mundurów – piękne, szamerowane bluzy huzarów, dragonów i ułanów, efektowne czapki, kaski i bermyce.

Wszystkie trzy pomieszczenia wystawiennicze tworzą w miarę kompletną opowieść o jednostkach wojskowych kwaterujących na terenie prowincji śląskiej w okresie od lat sześćdziesiątych XIX w. do wybuchu Wielkiej Wojny (1914 r.). To jedyna taka ekspozycja w historii śląskiego muzealnictwa. Warto podkreślić, że stworzenie takiej wystawy w oparciu o zbiory wyłącznie muzeów krajowych byłoby niemożliwe. Ekspozycja ta mogła powstać tylko dzięki pasji Norberta Koziola.

KATALOG

Niniejszy katalog tworzą dwa główne elementy. Pierwszy z nich to skrótowa informacja na temat danego pułku (batalionu), obejmująca nazewnictwo, zarys historii powstania jednostki i jej przemiany, garnizony, notkę o udziale w walkach, szczególnie w latach 1864–1871, wykaz dowódców oraz spis oficerów (tzw. Rangliste) wedle stanu na maj 1914 r. Całość uzupełniają wskazówki bibliograficzne, a dodatkowo w niektórych notkach zamieszczono zaczerpnięte na ogół z historii pułkowych krótkie wypisy, dotyczące zwykle udziału w walkach, uroczystości pułkowych, manewrów, roli wojska w miastach garnizonowych. Drugą część katalogu stanowią natomiast reprodukcje poszczególnych artefaktów ze zbiorów Norberta Koziola. W pierwszym rzędzie to oczywiście obiekty zaprezentowane (w oryginale bądź jako reprodukcje) na wystawie. Uzupełniono je tutaj także ikonografią, której na ekspozycji – głównie z powodu braku miejsca – nie prezentowano.

Zbigniew Gołasz
Aleksandra Korol-Chudy
Norbert Koziol
Sebastian Rosenbaum

MUZEUM

W GLIWICACH